

## Między relatywizmem a uniwersalizmem językowym

Spór między relatywizmem językowym a uniwersalizmem wciąż jeszcze budzi kontrowersje. Językoznawcy i filozofowie, badając różne języki i usiłując znaleźć jakiś wspólny mianownik między nimi, za każdym razem dochodzą jednak do nowych wniosków. Fakt, że wyniki badań ulegają często zmianie, spowodował, iż zaczęto nawet wątpić w istnienie powszechników językowych. Jedną z pierwszych i ważniejszych tez krytykujących uniwersalizm językowy była teza Wilhelma von Humboldta. Zgodnie z nią język to aktywna struktura, poprzez którą dana społeczność kształtuje charakterystyczne dla siebie cechy. Teza W. von Humboldta stała się inspiracją dla Sapira i Whorfa. Ich filozofię można uznać za kamień milowy w badaniach dotyczących relatywizmu językowego. W. von Humboldt dowodził, że myślimy tak, jak mówimy, i mówimy tak, jak myślimy, wobec czego język i myśli wzajemnie na siebie oddziałują. Sapir i Whorf przejęli jednakże tylko pierwszą część twierdzenia niemieckiego filozofa. Podstawowe idee hipotezy Sapira-Whorfa pojawiły się w latach 20. i 30. naszego stulecia, a zostały spopularyzowane w latach 40., stając się inspiracją do dalszych badań dotyczących omawianego problemu. Jako pierwszy badania w tym zakresie prowadził Sapir, traktując je zarazem głównie jako dociekania teoretyczne. Należy bowiem zaznaczyć, że Sapir był przede wszystkim teoretykiem, a Whorf, jako etnograf, prowadził głównie badania praktyczne, poddając w pewnym okresie tezę tego pierwszego empirycznej weryfikacji.

Poglądy Sapira skupiały się wokół tezy, że w każdym języku jest zawarty określony pogląd na świat, zatem język – w mniejszym lub większym stopniu – determinuje rzeczywistość, w której żyje dana społeczność. Wedle Sapira, skoro dana społeczność myśli i funkcjonuje w określonym języku, to język ten kształtuje nie tylko jej doświadczenie werbalne, ale także cały jej świat. Inaczej mówiąc, społecznie ukształtowany język wpływa na sposób, w jaki ludzie ujmują i wyrażają swoją rzeczywistość. Wspomniany teoretyk podkreśla więc aktywną rolę języka w procesie poznania i konstytuowania świata. Warto jednak podkreślić, że w tej tezie mamy do czynienia z dialektycznym stosunkiem poznania do języka. Sapir zaznacza bowiem, że także środowisko wpływa w pewien sposób na język (widać więc wyraźnie, że nie jest to idealistyczna koncepcja podkreślająca jednostronną naturę tego odniesienia). W swoich analizach stwierdza, iż znaczenie nie tyle tkwi w doświadczeniu (choć w znacznym stopniu nabywamy doświadczenie niezależnie od systemu językowego), ile to my je temu doświadczeniu narzucamy dzięki aktywnej roli języka, który oddziałuje na naszą orientację w świecie. Sapir rozwija ten pogląd w dziele pt. *Conceptual Cate-*

gories in Primitive Languages. Myśl stanowiąca centralny punkt jego filozofii, a także inspirację dla Whorfa została jednak zawarta w publikacji: *The Status of Linguistics as a Science*. W tej pracy autor nazywa język „przewodnikiem po rzeczywistości społecznej”. W innym miejscu twierdzi zaś, że rzeczywistość jest nieświadomie budowana poprzez nawyki językowe danej grupy społecznej.

Według współautora sławnej hipotezy nie ma dwóch języków wyrażających tę samą rzeczywistość i ukazujących dokładnie taki sam świat. Ponadto, zdaniem Sapira, nie żyjemy w jednym świecie, któremu „przylepiono różne etykiety”, ale w zupełnie odrębnych światach. „Widzimy, słyszymy, doznajemy tak właśnie, a nie inaczej, w znacznym stopniu dzięki temu, że nawyki językowe naszej społeczności z góry zakładają dokonywanie określonych wyborów i interpretacji” [Whorf 1982, s. 12]. Należy tutaj jednak podkreślić, iż Sapir zdawał sobie sprawę, że istnieje coś takiego jak obiektywny charakter rzeczywistości. Język, wedle tego teoretyka, miał odzwierciedlać rzeczywistość, a to z kolei było możliwe dzięki czynnikom subiektywnym, a zatem indywidualnemu rozumowaniu jednostki ukształtowanej przez daną kulturę. Język również jest jednym z czynników subiektywnych. Podejmując tę kwestię, Adam Shaff następująco przedstawia dwa główne założenia hipotezy Sapira-Whorfa:

1. Język, będący tworem społecznym, jako system, w którym wychowujemy się i myślimy od dzieciństwa, kształtuje nasz sposób postrzegania otaczającego świata;
2. wobec różnic między systemami językowymi, które są odbiciem tworzących je odmiennych środowisk, ludzie myślący w tych językach rozmaicie postrzegają świat [Whorf 1982, s. 16].

Jeśli więc dwie osoby nie posługują się tym samym językiem lub zbliżonymi językami (i tu można już przejść do poglądów Whorfa), to nie mogą one z tych samych fizycznych faktów utworzyć tego samego obrazu świata, czyli – mówiąc inaczej – nie mogą postrzegać rzeczywistości w ten sam sposób. Żyją zatem w dwóch odrębnych „faktycznościach”. Z tego wynika, że kierując się założeniami hipotezy Sapira-Whorfa, nie da się opisać rzeczywistości całkowicie obiektywnie i bezstronnie.

Takie ujęcie wyklucza możliwość istnienia uniwersaliów czy powszechników językowych. Jeżeli hipoteza Humboldta-Sapira-Whorfa miałyby zostać uznana za zasadną, wówczas pojawia się jednak pytanie: jak jest możliwa komunikacja oraz przekraczanie barier i granic między różnymi światami językowymi? Jak byłby możliwy jakikolwiek przekład? (Problem ten porusza Steiner [2000] w książce pod tytułem *Po wieży Babel*). Współcześnie większość językoznawców odrzuca „deterministyczny paralelizm mowy i myśli” Sapira-Whorfa. Jak stwierdza G. Steiner:

W istocie współczesna teoria językoznawcza potrafi formułować twierdzenia filozoficzne i psychologiczne o dużym ciężarze gatunkowym właśnie dlatego, iż nie cofa się przed zjawiskami o charakterze uniwersalnym [Steiner 2000, s. 145].

Nieco inaczej widzi to natomiast Noam Chomsky:

Głównym zadaniem teorii lingwistycznej winno być wypracowanie takiego opisu uniwersaliów językowych, którego z jednej strony nie zdoła sfalsyfikować

faktyczna rzeczywista różnorodność języków, a którego bogactwo i jasność z drugiej strony wy tłumaczyć zarówno szybkość i jednolitość uczenia się języka, jak uderzająca złożoność i mnogość gramatyk generatywnych, będących punktem tejże nauki [Steiner 2000, s. 146].

W moim przekonaniu nie wolno przejść obojętnie obok zjawiska powszechników językowych, ponieważ umożliwiają one przekłady językowe i komunikację. Właśnie to, że przekłady takie są możliwe, świadczy, iż sprawę uniwersaliów językowych należy uznać za prawomocną.

Współczesne myślenie uniwersalistyczne nieco różni się od podejścia filozofów z XVII wieku czy teoretyków należących do Koła Wiedeńskiego. Niezaprzeczalnie inaczej podchodzi się dzisiaj do tego problemu i nie ma już chyba filozofa, który broniłby uniwersalizmu językowego w wersji Leibniza. Transformacja, jaką przeszło myślenie uniwersalistyczne, sprowadza się przede wszystkim do rezygnacji z poszukiwań języka idealnego, na który można przełożyć wszystkie inne. Zaczęto natomiast wierzyć w istnienie pewnych cech wspólnych, charakterystycznych dla wszystkich języków świata. Cechy te występują na różnych płaszczyznach językowych, np. na płaszczyźnie gramatycznej, morfologicznej, syntaktycznej itp. Takie właśnie podejście do problemu uniwersaliów uzasadnia się stwierdzeniem, że bez ich istnienia niemożliwa byłaby komunikacja międzyludzka, a społeczności tworzyłyby odrębne światy, bez żadnych okien na inne światy. Badania dotyczące tego problemu są obecnie prowadzone zarówno przez filozofów, jak i językoznawców.

Zanim przejdziemy do próby opisu genetyki powszechników językowych, spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, czym dzisiaj właściwie są uniwersalia językowe. Wydaje się, że istnieją w językach takie elementy, które można nazwać uniwersalnymi. Należą do nich samogłoski i spółgłoski, czasy gramatyczne, akwizycja języka oraz nazwy własne. Uniwersalia językowe, jak się okazuje, da się dzielić różnorako, co wynika z faktu, że można przecież poszukiwać ich na różnych płaszczyznach języka, tj. na płaszczyźnie fonologicznej, syntaktycznej, gramatycznej, morfologicznej i wreszcie semantycznej. Co do uniwersaliów dotyczących gramatyki, nie sposób pominąć badań Greenberga i N. Chomskiego, choć należy wyraźnie podkreślić, że ci teoretycy nieco odmiennie pojmują ten problem. W wypadku uniwersaliów fonetycznych znaczne zasługi należy przyznać takim myślicielom, jak Ferguson, Hockett i Trubetzkoy. Najciekawsze i najwięcej wnoszące do wiedzy zarówno językoznawczej, jak i filozoficznej są – jak sądzę – badania dotyczące uniwersaliów semantycznych. W odniesieniu do tej kwestii można stwierdzić za Ullmannem, że:

Analiza pól leksykalnych<sup>1</sup> i, ogólnie rzecz biorąc, struktury słownictwa może stanowić uzupełnienie dla hipotezy Sapira-Whorfa oraz rzucić światło na wpływ języka na myślenie, co stanowi jeden z głównych motywów współczesnej filozofii. Pośród wszystkich odgałęzień językoznawstwa semantyka niezaprzeczalnie ma najbardziej zróżnicowane i najbliższe powiązania z innymi dyscyplinami.

<sup>1</sup> Termin „pole leksykalne” odnosi się do *teorii pola* (*field theory*) będącej jedną z metod poszukiwania prawidłowości zmian semantycznych. Polega ona na tym, że bada się słownictwo odnoszące się do jednej dziedziny, przykładowo pola: **kolory** czy też **człowiek**. Twórcą tej metody jest J. Trier (1894–1970), niemiecki lingwista, natomiast kontynuator tej myśli to L. Weisgerber.

Ponadto odkrycie uniwersaliów w tej dziedzinie będzie miało dalekosiężne następstwa również w sąsiednich dyscyplinach<sup>2</sup> [tłum. N.M.].

Na płaszczyźnie semantycznej można wyróżnić dwa typy uniwersaliów: uniwersalia diachroniczne oraz uniwersalia synchroniczne. Podział ten jest związany z rozróżnieniem de Saussure'a na semantykę diachroniczną (*diachronic semantics*), a zatem na dziedzinę badającą procesy zmiany semantycznej (jest to więc badanie znaczenia danego słowa w pewnym okresie) oraz semantykę synchroniczną (*synchronic semantics*), czyli analizę znaczeń poszczególnych słów (przy czym analiza ta skupia się już na konkretnym punkcie w czasie). We współczesnych badaniach zdarza się, że bardzo trudno te dwa typy wyraźnie od siebie rozdzielić, a niektórzy badacze twierdzą nawet, iż granicę między semantyką diachroniczną i semantyką synchroniczną, należy uczynić mniej ostrą [Lyons 1993]. Uniwersalia dotyczące zmiany semantycznej, a zatem uniwersalne mechanizmy kierujące tą zmianą, dotyczą bowiem również uniwersalnych w swym znaczeniu pojęć, czyli takich wyrazów, których znaczenie jest takie samo we wszystkich językach.

Chociaż nie ma tutaj miejsca, żeby szczegółowo omawiać wszystkie typy powszechników, to jednak warto pokrótce nakreślić propozycje wysunięte przez różnych badaczy. Zajmijmy się więc najpierw uniwersaliami diachronicznymi, czyli mechanizmami zmiany semantycznej, które można rozumieć jako pewne uniwersalne prawa rządzące zmianami znaczeniowymi na przestrzeni dziejów, obecne we wszystkich językach świata. Pierwszym takim mechanizmem może być rozszerzenie oraz zawężenie znaczeń. S. Ullmann za przykład rozszerzenia znaczenia (*extension/widening of meaning*) podaje angielskie słowo *bird*. W języku staroangielskim (koniec epoki *Old English* przypada umownie na rok 1066, a zatem na rok bitwy pod Hastings, po której Wilhelm Zdobywca objął tron Brytanii) wyraz ten oznaczał *Young Bird* (młodego ptaka). Obecnie jego znaczenie uległo rozszerzeniu, ponieważ określa każdego ptaka, bez względu na rodzaj czy wiek. Inny przykład może stanowić angielskie słówko *journey* pochodzące od francuskiego *tournee*. Wcześniej oznaczało jednodniową podróż, dzisiaj natomiast określa podróż lub wycieczkę, której czas trwania nie ma znaczenia. Przykładem obrazującym zwężenie znaczenia może być słowo *meat*, które w języku staroangielskim oznaczało jedzenie (*food in general*-OED), a dzisiaj oznacza mięso.

Innym przykładem mechanizmu uważanego za uniwersalny jest amelioracja znaczenia. Przykładem amelioracji może być słowo *nice*. Wywodzi się ono od łacińskiego słówka *nescium* i niegdyś oznaczało człowieka o niskim poziomie wiedzy. Dzisiaj natomiast słowem *nice* określa się osobę miłą lub też coś delikatnego (np. *nice ears*). Przeciwnościem amelioracji jest pejoracja (degradacja) znaczenia, np. niemieckie słówko *Dirne*, oznaczające niegdyś kobietę lekkich obyczajów, dziś jest używane w odniesieniu do Matki Boskiej.

---

<sup>2</sup> „The study of lexical fields, and of the structure of the vocabulary in general, could also supplement the Sapir-Whorf hypothesis and throw light on the impact of language upon thinking, which is one of the main themes of contemporary philosophy. Among all branches of linguistics, semantics undoubtedly has the most varied and most intimate contacts with other disciplines, and the discovery of universals in this field would have far-reaching repercussions in neighboring spheres” [Ullmann 1961, s. 255].

Za przejaw uniwersalnego mechanizmu zmiany semantycznej uważa się również tzw. etymologię ludową (*folk etymology*). Przykładem takiej etymologii może być słowo *Gypsy* (ang. Cygan). Kiedy w Anglii pojawili się pierwsi Romowie, rdzenni mieszkańcy kraju byli przekonani, że pochodzą oni z Egiptu, mieli bowiem ciemną skórę. Nazwali ich więc początkowo Egyptians. Innym przykładem jest słowo *hamburger*, które początkowo odnosiło się do miasta w Niemczech (Hamburg), później natomiast część *burger* uznano za *sufiks* i zaczęto ją dodawać do innych wyrazów, takich jak *cheeseburger*, *fishburger* czy *vegeburger*. Do uniwersalnych mechanizmów zmiany semantycznej należy również zaliczyć metonimię, metaforę oraz transpozycję znaczenia. Szczegółowa analiza wyżej wymienionych procesów powinna jednak stanowić temat szerszych rozważań, na które nie ma tu miejsca.

Podczas gdy dość jasno można określić mechanizmy zmiany semantycznej, gorzej przedstawia się sprawa powszechników znaczeniowych. Jest rzeczą oczywistą, że w każdym języku występują nazwy własne, zaimki osobowe (choć nie wszystkie), synonimy, homonimy, antonimy, polisemia itd. W jednych językach struktury te są bardziej złożone i obszerne, w innych mniej<sup>3</sup>. Badając problem uniwersaliów znaczeniowych (synchronicznych), nie sposób pominąć dwóch postaci, a mianowicie Gottfrieda Wilhelma Leibniza i Anny Wierzbickiej.

Można powiedzieć, że XVII wiek to okres wielkich, uniwersalistycznych projektów. Kulminacją tego procesu, rozpoczętego przez Galileusza, a kontynuowanego następnie przez Kartezjusza, jest koncepcja G.W. Leibniza, która doprowadza ten wysiłek niemal do perfekcji, próbując całą ludzką wiedzę sformalizować i sprowadzić do jednego „ściśłego języka graficznego” (*characteristica universalis*) [Sikora 2007, s. 46]. Idea takiego języka, a właściwie „alfabetu myśli” jest zawarta głównie w dziele G.W. Leibniza *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*. To właśnie do tego teoretyka nawiązują często współcześni analitycy, zwłaszcza z pierwszej połowy XX wieku, jak również językoznawcy, np. Anna Wierzbicka czy Andrzej Bogusławski<sup>4</sup>. Głównym założeniem filozofii niemieckiego myśliciela było przekonanie, że Bóg obdarzył każdego człowieka wrodzonymi ideami, których nie tylko nie ma potrzeby definiować, ale jest to wręcz niemożliwe. Jak pisze sam Leibniz:

terminy proste same w sobie, tzn. te, których pojęcie jest jasne i wyraźne, nie mogą mieć żadnej definicji: ani nominalnej, ani realnej [Leibniz 1955, s. 44].

Są one dla nas tak jasne, że nie potrzeba dodatkowego wyjaśnienia, aby je zrozumieć, bo „choć idee proste są niewytłumaczalne, mimo to nie przestają być najmniej wątpliwymi” [Leibniz 1955, s. 46]. Biorąc pod uwagę język, owe idee proste to „alfa-

<sup>3</sup> Należy tutaj jednak zwrócić uwagę na fakt, że w języku nie istnieją synonimy całkowite. Jak bowiem stwierdza S. Ullmann „words once synonymous are subsequently differentiated in various ways and thus cease to be interchangeable” (Słowa, będące początkowo synonimiczne, zostają następnie w różny sposób rozróżnione i w ten właśnie sposób przestają być na siebie wymienne) [Ullman 1961, s. 230]. Nawet u Eskimosów, którzy mają bardzo wiele określeń na śnieg, każde z nich oznacza coś innego. Podobnie w *Beowulfie* możemy odnaleźć 37 określeń na słowo bohater, a każde z nich jest nieco inne).

<sup>4</sup> Andrzej Bogusławski – polski językoznawca i filozof języka – poświęcił się badaniom nad teorią języka. W swoich pracach porusza także problematykę słownictwa, gramatyki, semantyki, semiotyki logicznej oraz związków językoznawstwa z teologią i filozofią.

bet ludzkich myśli”. Za jego pomocą człowiek potrafi opisać i zinterpretować każde doświadczenie oraz wyjaśniać idee złożone. To dzięki niemu może tworzyć nieskończoną liczbę kombinacji, podobnie jak ze skończonej liczby znaków alfabetu można tworzyć nieskończoną liczbę słów i zdań. Wszystkie te zdania i słowa da się jednak zredukować do nieredukowalnego dalej alfabetu myśli. Z uwagi na to, że liczba idei prostych jest mała, trudno je zidentyfikować. Nie jest to jednak niemożliwe. Metoda, jaką powinno się wówczas stosować, to metoda prób i błędów. Polega ona, mówiąc w największym skrócie, na próbie zdefiniowania jak największej liczby słów. Idąc tą drogą, można będzie następnie wyodrębnić elementy, które stanowią niezbędne podstawy tych definicji. Wszystko bowiem, co może być zdefiniowane, jest ideą złożoną i powinno być zdefiniowane. To zaś, czego nie da się zdefiniować, należy nazwać ideą prostą. Odnalezienie idei prostych jest niezbędne, aby nasze definicje stały się bardziej klarowne i zrozumiałe. Pojęcia występujące w języku mogą zostać sprecyzowane jedynie dlatego, że da się je przełożyć na „alfabet myśli”. Jeśli nie uda się zidentyfikować elementarnego „alfabetu myśli” – zdaniem Leibniza – będziemy mogli jedynie tłumaczyć nieznanne poprzez nieznanne. Każdy taki przekład nigdy nie będzie więc konkluzywny.

Koncepcję Leibniza rozwija współcześnie Anna Wierzbicka, znana przede wszystkim ze swych poglądów dotyczących semantyki, językoznawstwa międzykulturowego i pragmatyki. Jednym z najważniejszych motywów jej filozofii jest naturalny metajęzyk semantyczny. Anna Wierzbicka skupia się na badaniach porównawczych pojęć występujących w różnych kulturach. Zdaje sobie sprawę, że każda kultura oraz język używany w jej obrębie niosą z sobą inny sposób myślenia oraz inne postrzeganie rzeczywistości. Co więcej, każda kultura ma tzw. słowa kluczowe, charakterystyczne dla tzw. skryptów kulturowych osób badanych, przez które Wierzbicka rozumie wykształcenie przez daną społeczność pewnych modeli zachowań oraz postaw (kształtowanych przez sposoby myślenia i kształtowania świata), przejawiających się w zachowaniach i postawach słownych, obcych ludziom wyrosłym w innym kręgu kulturowym. Jest sprawą niezwykle ciekawą, ale również i doniosłą, jak różne pojęcia (np. prawda, dusza, rozum) są postrzegane w różnych językach i jakie skojarzenia one z sobą niosą. Aby jednak były możliwe takie badania porównawcze, należy mieć pewien fundament, bazę. Tym fundamentem (swego rodzaju *tertium comperationis*) mają być właśnie uniwersalia językowe i pojęciowe, dzięki którym jest możliwe porównywanie znaczeń słów występujących w różnych językach. Oto jak Wierzbicka tłumaczy zasadność uniwersaliów językowych:

Gdyby znaczenia wszystkich słów były ściśle przypisane do poszczególnych kultur, w ogóle nie byłibyśmy w stanie ustalić różnic pomiędzy kulturami. ‘Hipoteza względności językowej’ ma sens jedynie w połączeniu z dobrze obmyśloną ‘hipotezą uniwersalizmu językowego’: tylko potwierdzone uniwersalia językowe mogą dostarczyć odpowiednich podstaw do badań porównawczych nad systemami pojęciowymi różnych języków i tylko opierając się na uniwersaliach, możemy podjąć się wydobywania znaczeń zakodowanych w pewnych językach (czy w jednym języku), a nie zakodowanych w innych [Wierzbicka 2007, s. 53].

O relatywizmie językowym można mówić zatem tylko wtedy, gdy język zawiera takie elementy, które nie są relatywne. Wierzbicka w swych badaniach dotyczących

uniwersalizmu językowego, nawiązując do myśli Leibniza i jego „alfabetu myśli”, usiłuje pogodzić różnorodność sposobów myślenia z podobieństwami zachodzącymi między tymi językami. Jej zdaniem, badanie różnic między systemami prowadzi właśnie do odkrycia uniwersaliów. Dzieje się tak dlatego, ponieważ aby móc zarejestrować różnice między językami, trzeba zidentyfikować to, co w nich niezmiennie. Ważnym założeniem jest również to, że wszelkie hipotezy dotyczące uniwersaliów językowych powinny być empirycznie sprawdzalne i weryfikowane w ramach międzykulturowego językoznawstwa porównawczego. Wedle A. Wierzbickiej, nie ma zatem konfliktu między zainteresowaniem uniwersaliami językowymi a zainteresowaniem dotyczącym różnorodności systemów językowo-kulturowych. Aby dojść do zadowalających rezultatów, te dwie opozycyjne względem siebie postawy muszą z sobą współgrać i wzajemnie się uzupełniać. Badaczka pisze o tym:

[...] każde sensowne porównanie wymaga wspólnego kryterium, *tertium comparationis*. Jeżeli poprzez badanie jak największej liczby języków naturalnych możemy ustalić wspólne im wszystkim hipotetyczne jądro, można traktować to jądro jako metajęzyk opisu i porównywania wszystkich języków i kultur, niezależny od żadnego języka naturalnego. Bez takiego metajęzyka byłibyśmy skazani na etnocentryzm – moglibyśmy opisywać inne języki i kultury tylko przez pryzmat własnego języka, potocznego lub technicznego [Wierzbicka 2006, s. 59].

W każdym języku można więc wyróżnić pewną bazę, swego rodzaju jądro, które będzie stanowić „minijęzyk”, np. „minipolski” czy „minichiński”. Ten „minijęzyk” będzie pełnił funkcję metajęzyka, za pomocą którego da się opisać inne kultury, nawet te zupełnie od siebie odmienne. Warto podkreślić, że np. „minipolski” będzie zawsze izomorficzny wobec jakiegokolwiek innego „minijęzyka”. Wszystkie „minijęzyki” będą natomiast miały oparcie we wrodzonym, uniwersalnym systemie conceptualnym człowieka. Poprzez odnalezienie takiego właśnie „minijęzyka” z jednej strony będzie możliwe wydostanie się z wieży Babel, ale z drugiej powrót do niej, tzn. powrót do okresu, w którym jeszcze nie doszło do pomieszania języków. Jak przypomniał bowiem Derrida, „pomieszenie języków” to jedynie drugie znaczenie wieży Babel. Początkowo miała ona stanowić fundament uniwersalnej siły jednoczącej, a jeśli tak, to Naturalny Metajęzyk Semantyczny otwiera drogę powrotną do tego, co stanowiło o mocy ludzkiej. Podstawą „minijęzyka” ma być język naturalny, który wedle A. Wierzbickiej jest o wiele bardziej zrozumiały aniżeli język formalny logiki czy nauki.

Podstawę Naturalnego Metajęzyka Semantycznego mają stanowić elementarne jednostki semantyczne, czyli elementy najprostsze, niewymagające definicji i zrozumiałe same przez się – czyli *semantic primitives* (*primes*). Ich zidentyfikowanie nie jest jednak wcale prostą sprawą. Metoda stosowana przez Annę Wierzbicką oraz jej współpracowników to przejęta od Leibniza metoda prób i błędów. Jedyną drogą do odnalezienia elementarnych jednostek semantycznych jest definiowanie znaczeń słów, co z kolei nie jest procesem ani prostym, ani krótkotrwałym. Aby bowiem wydobyć *meritum* danego pojęcia, należy je zdefiniować za pomocą „minijęzyka”. Elementy „minijęzyka” z kolei nie wymagają żadnej definicji. Są one niejako prerefleksyjnie zrozumiałe, a za ich pomocą można zdefiniować wszelkie znaczenia bardziej złożone. W odniesieniu do tej kwestii Anna Wierzbicka nawiązuje do myśli Leibniza oraz jego

podziału na idee proste oraz złożone. Podstawowa zasada, o której należy pamiętać, to jasność *indefinibiliów*. Zdaniem badaczki, idea ta była często powtarzana przez filozofów XVII wieku (takich jak Leibniz, Pascal, Kartezjusz, Arnauld), natomiast współcześnie uległa zapomnieniu.

Wierzbicka wyróżnia obecnie prawie 60 słów, które pretendują do miana elementarnych jednostek semantycznych. Przedstawia je w takim oto uporządkowaniu:

Substantiva: JA, TY, KTOŚ/OSOBA, COŚ/RZECZ, LUDZIE, CIAŁO.

Determinatory: TEN, TEN SAM, INNY.

Kwantyfikatory: JEDEN, DWA, TROCHE, WSZYSTKO, DUŻO.

Cechy: DOBRY, ZŁY, DUŻY, MAŁY.

Predykaty mentalne: MYSLEĆ, WIEDZIEĆ, CHCIEĆ, CZUĆ, WIDZIEĆ, SŁYSZEC.

Mowa: MÓWIĆ, SŁOWO, PRAWDZIWIY.

Czynności, zdarzenia i ruch: ROBIĆ, DZIAĆ SIĘ, RUSZAĆ (SIĘ).

Istnienie i własność (zbywalna): JEST, MIEĆ.

Życie i śmierć: ŻYĆ/ŻYWIY, UMRZEĆ.

Pojęcia logiczne: NIE, (BYĆ) MOŻE, MÓC, PONIEWAŻ, JEŻELI... TO..., GDY-BY...TOBY... (kontrfaktywne).

Czas: KIEDY/CZAS, TERAZ, PO, PRZED, DŁUGO, KRÓTKO, JAKIŚ CZAS.

Przestrzeń: GDZIE/MIEJSCE, TUTAJ, POD, NAD, DALEKO, BLISKO, STRONA, WEWNĄTRZ.

Intensyfikatory, augmentory: BARDZO, WIĘCEJ.

Taksonomia, partonomia: RODZAJ CZEGOŚ, CZĘŚĆ CZEGOŚ.

Podobieństwo: TAKI (TAK) JAK.

Ów zestaw elementarnych jednostek semantycznych stanowi pewien uporządkowany zbiór kategorii. Należy jednak zaznaczyć, że powyższa klasyfikacja nie jest ani jedyna, ani arbitralna. Najważniejsze, że za jej pomocą można zdefiniować pozostałe pojęcia występujące w języku.

Liczba elementarnych jednostek semantycznych wciąż się zwiększa. W 1972 roku wynosiła 14, a w 1993 roku wzrosła do 37. Obecnie mówi się o niemal 60 takich jednostkach. Dzięki temu, że liczba ta się zwiększyła, składnia Naturalnego Metajęzyka Semantycznego stała się bardziej plastyczna i naturalna, a dopiero te dwie hipotezy razem wzięte (a zatem wyodrębnienie elementarnych jednostek semantycznych oraz uniwersalnej gramatyki) składają się na *lingua mentalis*, czyli na „język myśli”.

Podsumowując, nie można zaprzeczyć, że różnorodność kultur niesie z sobą wiele sposobów postrzegania świata. Język jest w pewnym sensie odzwierciedleniem myślenia, które nierozdzielnie wiąże się z kulturą. Kultury i języki nie są jednak – wedle poglądu uniwersalistycznego – zamkniętymi monadami. Wielość tę można zatem przewyciężyć. Jest to możliwe właśnie dzięki istnieniu uniwersalnych cech językowych, pojawiających się zarówno na poziomie leksykalnym, jak i syntaktycznym. Tylko przy założeniu, że pogląd ten jest prawomocny, można mówić o możliwości porozumienia międzykulturowego.



## BIBLIOGRAFIA

- Humboldt W. (2002). *O myśli i mowie. Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*. Tłum. M. Siemek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Leibniz G.W. (1955). *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*. Tłum. I. Dąbska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Lyons J. (1993). *Semantics I*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Sapir E. (1921). *Language: An Introduction to the Study of Speech*. Brace, New York: Harcourt.
- Sapir E. (1978). *Kultura, język, osobowość*. Tłum. B. Stanosz. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Saussure F. de (1961). *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Tłum. K. Kasprzyk. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Schaff A. (1982). *Wstęp do polskiego wydania*, [w:] B.L. Whorf, *Język, myśli i rzeczywistość*. Tłum. T. Hołówka. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sikora M. (2007). *Problem reprezentacji poznawczej w nowożytnej i współczesnej refleksji filozoficznej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu Adama Mickiewicza.
- Steiner G. (2000). *Po wieży Babel*. Tłum. O. i W. Kubińscy. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Ullmann S. (1961). *Semantic Universals*, [w:] J. Greenberg (red.), *Universals of Language*. New York: The MIT Press.
- Whorf B.L. (1982). *Język, myśli i rzeczywistość*. Tłum. T. Hołówka. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Wierzbicka A. (2006). *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*. Tłum. A. Głaz, K. Korzyk, R. Tokarski. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Wierzbicka A. (1992). *Semantics, Culture and Cognition. Universal Human Concepts in Culture-Specific Configurations*. New York: Oxford University Press.
- Wierzbicka A. (2007). *Słowa kluczowe. Różne języki – różne kultury*. Tłum. I. Duraj-Nowosielska. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

### **Between Linguistic Relativism and Linguistic Universalism**

The aim of this paper is to analyze two seemingly contradictory theories, namely: linguistic universalism and linguistic relativism. Undoubtedly, the variety of cultures is associated with the variety of perspectives and ways of perceiving the reality. The question that arises here, is: do we live in totally different worlds, or maybe it is justified to speak about “entities” universal for each and every language? And if the answer for the second question is positive, what can we say about those universals? How do they appear? Are they a part of human mind? One of the possible solutions of this problem is based on the theory of Anna Wierzbicka, who claims that without *tertium comperationis* (language primitives, which are said to be universal), it would be impossible to communicate with people living in other countries. Wierzbicka’s theory seems to be the perfect compromise between the two views in question.